



# Głos Ludu

## Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Świat budzi się do życia  
| s. 4



Dorty, kołoczki i krepliki  
| s. 6



Wiara czyni cuda!  
| s. 8



# Wielki konwój zbliża się...

**WYDARZENIE:** W niedzielę wjedzie do Bogumina kolumna amerykańskiej kawalerii zmierzająca przez terytorium Republiki Czeskiej do Niemiec. Przejazd kilkudziesięciu transporterów może utrudnić ruch drogowy. Chociaż do tego wydarzenia zostało mało czasu, władze regionalne mają mało informacji nt. przejazdu.

Amerykańska kawaleria, która odbywała ćwiczenia w Estonii, w sobotę wyruszyła na liczącą ok. 1800 km trasę. Kolumna składająca się z większości z transporterów opancerzonych Stryker zmierza przez kraje nadbałtyckie, Polskę i Czechy do Niemiec. Celem żołnierzy są koszarzy 2. Regimentu Kawalerii w niemieckim mieście Vilseck. Dotrą do nich 1 kwietnia.

Wczoraj konwój przekroczył granice Polski. Przejazd przez polskie terytorium potrwa kilka dni. W niedzielę kawaleria ma wjechać na terytorium Czech. 3. Szwadron z 2. regimentu, zamiast załadować się na kolej lub w samoloty, ruszył „normalnymi drogami”. Powody są dwa: Amerykanie chcą przeciwstawić pokonywanie tak wielkiego dystansu, a przy okazji pokazać się obywatelom miast, przez które będą przejeżdżali. Agencje prasowe przytaczają słowa dowódcy konwoju, płk. Tima Paymenta: – Chcemy pokazać, że potrafimy szybko pokonywać duże odległości, zapewnić naszym sojusznikom, że możemy współpracować i jesteśmy tutaj dla nich. Chcemy też po prostu „przedstawić się” ludziom w drodze.

Konwój będzie się składał z trzech kolumn. Każda z nich przekroczy granicę polsko-czeską w innym miejscu – odpowiednio w Bogumine, Nachodzie i Harrachowie. Kolumny zostaną ponadto podzielone na pododdziały, liczące od 10 do 15 wozów, które będą ruszały na trasę w 30-minutowych odstępach czasu. Wszystko po to, by nie sparaliżować ruchu drogowego.

Informacji dotyczących szczegółów technicznych przejazdu amerykańskich dragonów udziela ppłk Jiří Šulc ze Sztabu Generalnego Armii RC. Wczoraj powiedział „Głosowi Ludu”, że w maksymalnym stopniu



Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

**Amerykańska kawaleria najprawdopodobniej wjedzie na teren RC autostradą.**

zostaną wykorzystywane autostrady. – Amerykańskiemu konwojowi będą towarzyszyły wozy naszej policji wojskowej. Nie planujemy natomiast zamykania żadnych odcinków dróg – podkreślił Šulc.

Kierowcy mogą się niemniej spodziewać utrudnień w ruchu, spowodowanych przez ograniczoną prędkość, jaką porusza się wojsko. Pojazdy wojskowe poruszają się po drogach z maksymalną prędkością 50 km na godz. Podczas jazdy pod górkę prędkość może spaść do 40 km na godz. i wtedy autostrada może stać się na jakiś czas mniej przejezdna. To są rzeczy, których nie da się przewidzieć, ale musimy być na nie przygotowani – powiedział na piątkowej konferencji prasowej minister obrony RC, Martin Stropnický.

W Czechach nie brakuje przeciwników przemarszu wojsk amerykań-

skich przez terytorium kraju. Należą do nich inicjatywa „Ne základnám”, która od lat występuje przeciwko obecności sił NATO w RC. Na Facebooku została założona nawet grupa „Zatrzymamy amerykański konwój!”. Jej inicjatorzy nazywają przejazd wojsk demonstracją siły USA. Przekonują, że nie zgadzają się z tym, by jakiegokolwiek obce wojska przekraczały czeskie granice. Organizatorzy protestów założyli kilka „grup operacyjnych”, których zadaniem jest przygotowanie protestów na poszczególnych odcinkach trasy. Jedną z nich „obsługuje” odcinek Bogumina – Ostrawa. Największa akcja protestacyjna ma się odbyć w sobotę na Placu Wacława w Pradze.

Dowództwo armii liczy się z protestami przeciwników sił NATO. – Może się zdarzyć, że będziemy musieli stawić czoła prowokacjom.

Wytypowaliśmy miejsca, gdzie może dojść do incydentów i przygotowaliśmy objazdy. Naszym głównym zadaniem będzie zapewnienie bezpieczeństwa osobom, które będą w kontakcie z konwojem – powiedział generał major František Malenínský ze Sztabu Generalnego.

Władze regionalne nie miały wczoraj żadnych szczegółowych informacji nt. przemarszu i związanych z nim ewentualnych akcji sił bezpieczeństwa. Według słów rzeczniczki Urzędu Wojewódzkiego w Ostrawie, Petry Špornovej, dopiero dziś ma się odbyć narada, na której zostaną przedstawione szczegóły. Również Urząd Miasta w Boguminie nie dysponował żadnymi szczegółami. Kierownictwo miasta tylko domyślało się, że Amerykanie nie pojadą przez miasto, lecz autostradą.

DANUTA CHLUP

## ZDARZYŁO SIĘ

### POLSKO-CZESKIE ROZMOWY PAŃ

Ambasador RP w Pradze, Grażyna Bernatowicz, spotkała się z szefową Ministerstwa Rozwoju Regionalnego, Karłą Šlechtová. Była to kontynuacja rozmów, które czeska minister przeprowadziła w zeszłym tygodniu w Warszawie z ministrem infrastruktury i rozwoju, Marią Wasiak.

Panie rozmawiały w Pradze m.in. o zakresie działań Ministerstwa Rozwoju Regionalnego, podsumowały współpracę samorządów Polski i Czech, omawiając sposoby pozyskiwania funduszy europejskich w nowej perspektywie finansowej, tematykę pakietu inwestycyjnego Komisji Europejskiej oraz perspektywę współpracy Grupy Wyszehradzkiej. Podkreślano znaczenie zbliżającego się przewodnictwa Czech w Grupie Wyszehradzkiej dla wzajemnej wymiany doświadczeń w polityce spójności.

Ambasador Bernatowicz poinformowała także o konferencji, którą Ambasada RP i Instytut Polski organizują 23 kwietnia. Poświęcona będzie ona 25-leciu reformy samorządowej w Polsce i na wspólnej dyskusji zgromadzi w Pradze polskich i czeskich samorządowców. (ep)



Fot. AFK

**Minister Karla Šlechtová (z lewej) oraz ambasador Grażyna Bernatowicz.**

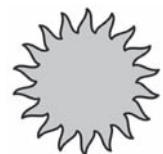
**CZYTAJ NAS CODZIENNIE!**

[www.glosludu.cz](http://www.glosludu.cz)

## POGODA

wtorek

środa



dzień: 5 do 14 °C  
noc: 10 do 8 °C  
wiatr: 3-7 m/s

dzień: 8 do 15 °C  
noc: 10 do 8 °C  
wiatr: 2-5 m/s

# Wiosna, ach to ty

Schronisko na Studzienicznem co roku staje się celem pierwszej wiosennej wyprawy członków i sympatyków PTTS „Beskid Śląski”. W tym roku na Studzienicznem witano wiosnę już po raz dwudziesty. – Wyruszyliśmy z Mostów koło Jabłonkowa, ale żeby nie iść stromo pod górkę, nadłożyliśmy drogi. Pogoda była wymarzona – niebo błę-

kitne i bezwietrzne, a widoki wspaniałe – podzielił się wrażeniami z piątkowej wycieczki jeden z uczestników, Bronisław Schulhauser. Jak dodał, wrażenia z wycieczki potęgował fakt, że w piątek można było obserwować częściowe zaćmienie słońca. (sch)

**Więcej o witaniu wiosny w regionie piszemy na str. 4.**



Fot. BRONISŁAW SCHULHAUSER  
**Uczestnicy pierwszej wiosennej wycieczki.**



9 771212 422027

1 5 0 3 5

## KRÓTKO

## NOWE PARKINGI

**JABŁONKÓW (kor)** – Zarząd Miasta zlecił pracownikom wydziału budowlanego ratusza przygotowanie studium wykonalności projektu budowy w mieście nowych parkingów. Nowe miejsca do parkowania mogłyby powstać przy nowym budynku Urzędu Miasta, koło sali obrzędów przy cmentarzu komunalnym, przy ulicach Szkolnej i Bukowieckiej oraz między budynkami Domu Dzieci i Młodzieży i głównym gmachem ratusza.

\* \* \*

## DEBATA O CENTRUM

**OSTRAWA (ep)** – Po burzliwej styczniowej debacie, dotyczącej wyglądu centrum miasta, zorganizowano w ubiegłym tygodniu kolejne spotkanie mieszkańców z przedstawicielami miasta i architektami. Udział w dyskusji wzięli prezydent Ostrawy, Tomáš Macura, główny architekt miejski oraz inni specjaliści – architekci, urbaniści, konserwatorzy zabytków. Omawiano m.in. sytuację opuszczonych budynków w centrum oraz wprowadzenie w życie rozporządzeń miejskich, na przykład dotyczących artystów na ulicach miasta oraz sprzedaży ulicznej.

\* \* \*

NASTOLATKI  
Z BISKUPEM

**FRYDEK-MISTEK (sch)** – Ponad 500 nastolatków z całej diecezji ostrawsko-opawskiej spędziło weekend na wspólnym dorocznym spotkaniu z biskupem Václavem Františkiem Lobkowiczem. Dwudniowa impreza pod nazwą BISCUP 2015 odbyła się tym razem w Místku. Jej tematem było wybrane przez papieża Franciszka motto XXX Światowego Dnia Młodzieży: „Błogosławieni czystego serca, albowiem oni będą oglądać Boga”. Spotkanie rozpoczęło się w piątkowy wieczór na misteckim rynku, a zakończyło się sobotnią mszą św. w kościele św. Jana Pawła.

\* \* \*

## IDZIE WIOSNA

**CZ. CIESZYN (ep)** – Nieco więcej pracy mieli w ten weekend strażnicy miejscy. A wszystko przez... nadejście wiosny. Ocieplenie sprawiło, że w sobotę i niedzielę Straż Miejska wyjeżdżała przed wszystkim do bezdomnych, pijaków oraz wandalów, którzy wylegli na dwór, skuszeni słoneczną pogodą. Strażnicy interweniowali na przykład w przypadku Polaka, który robił bałagan w Nabrzeżu Pokoju, upominali bezdomnych, śpiących w niedozwolonych miejscach czy pijących alkohol.

\* \* \*

NIE DZWOŃ  
BEZ POWODU

**HAWIERZÓW (ep)** – Po raz kolejny trafił do więzienia mężczyzna, który bez powodu wydzwaniał na policyjny numer alarmowy 158. 42-letni mieszkaniec Hawierzowa zadzwonił pod ten numer niemal tysiąc razy. Pierwsza „seria” bezmyślnych połączeń miała miejsce przed rokiem. Za 900 połączeń z numerem policji, wykonanych przeciągu kilku miesięcy, sprawca dostał wyrok 5 miesięcy więzienia w zawieszaniu na 15 miesięcy. W tym roku w styczniu mężczyzna znów dopuścił się tego przestępstwa: w ciągu jednej doby zadzwonił 70 razy na numery 158 i 155. Pod koniec lutego zadzwonił 20 razy w ciągu dnia na 158. Tego samego dnia policjanci zatrzymali mężczyznę, grozi mu do trzech lat więzienia.

# Z posłami o problemach

O problemach trapiących miasta i gminy powiatu karwińskiego rozmawiano wczoraj w Suchej Górnej. Z przedstawicielami Karwińskiego Stowarzyszenia Miast i Gmin spotkali się w Domu Robotniczym posłowie i senatorzy z regionu.

– Raz lub dwa razy w roku organizujemy takie spotkanie, by przedstawić posłom i senatorom najbardziej palące problemy, wymagające interwencji na wyższych szczeblach. Zwykle możemy liczyć na ich pomoc, większość z nich rozumie kłopoty, z jakimi borykają się nasze gminy i miasta – wyjaśnił przewodniczący Stowarzyszenia i równocześnie wójt Suchej Górnej, Jan Lipner.

W skład Stowarzyszenia wchodzi Sucha Górna, Olbrachcice, Bogumin, Dzieńmorowice, Kocobędz, Karwina, Orłowa, Piotrowice, Pietwałd, Rychwałd, Stonawa i Cierlicko. Miejscowości te nierzadko trapią podobne bolączki, tematów do omówienia było więc w czasie poniedziałkowej rozmowy sporo. Wracano jeszcze do niedawnej wizyty ministra Andreja Babiša, w czasie której zajmowano się sprawą wcześniejszych emerytur dla górników. Minister obiecał wprawdzie, że na wcześniejsze emerytury odchodzą będą górnicy, którzy rozpoczęli pracę przed 1993 rokiem, jednak dotyczy to zaledwie 70-80 osób. Co do drugiej grupy górników Babiš obiecał dopiero przeanalizować sytuację. Przedstawiciele gmin i miast podobnie jak górnicy związane z zawodowe domagają się jednak prawa do wcześniejszej emerytury dla wszystkich górników i obawiają się, że minister finansów nie będzie chciał tego postulatu spełnić. – Wszyscy politycy, których zaprosiliśmy na spotkanie, bez względu na przynależność partyjną poparli te żądania i obiecali w miarę swoich możliwości pomoc – wyjaśnił po spotkaniu wójt Lipner. Jak powiedział, rozmawia-



Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

Wczoraj w górnosuskim Domu Robotniczym przedstawiciele Karwińskiego Stowarzyszenia Miast i Gmin spotkali się z posłami i senatorami z regionu.

no również o ograniczaniu wydobycia przez spółkę OKD i związanymi z tym zwolnieniami.

Gościom poniedziałkowego spotkania przedstawiono również problemy związane z wysoką stopą przestępczości. Włodarze gmin i miast chcieliby bardziej rygorystycznego podejścia do sprawców wykroczeń i przestępstw i konsekwencji w egzekwowaniu kar, a także zmiany systemu socjalnego, sprzyjającego żerowaniu na zasiłkach. Jak jednak przyznał Jan Lipner, choć w wielu innych sprawach zaproszeni posłowie i senatorowie obie-

cali pomoc i interwencję, w tym punkcie, pomimo wyrażanego poparcia, byli sceptyczni twierdząc, że trudno będzie to perforsować.

– Politycy, którzy spotkali się z nami, zdają sobie sprawę z problemów, które im przedstawialiśmy, czasem zresztą są to problemy ponadregionalne, z którymi mogą spotkać się także gdzie indziej. Liczymy na to, że takie spotkanie przyniesie konkretne efekty, mamy z tym dobre doświadczenia – podsumował przewodniczący Stowarzyszenia. (ep)

## Osobistość, która pomaga Nowi strażnicy



Fot. SARKA SZLAUROVA

Zarząd miasta Trzyńca ogłosił Annę Krečmerovą osobistością miasta w dziedzinie pomocy społecznej. Nagrodę przekazała jej burmistrz Věra Palkovská podczas konferencji „Dzień Pracy Socjalnej 2015”, która odbyła się w ub. czwartek. Krečmerová już 26 lat pracuje w Usługach Socjalnych Miasta Trzyńca. Przez te lata pomagała różnym grupom osób – niepełnosprawnym, chorym psychicznie, seniorom. (dc)

## Znaleźli narkotyki

Konkretne owoce w postaci 160 gramów substancji zawierającej amfetaminę oraz 530 gramów suszonej marihuany przyniosły kontrole ostrawskich celników na początku ub. tygodnia. Informacje na ten temat przekazała naszej redakcji rzeczniczka Morawsko-Sląskiego Urzędu Celnego, Petra Zdobnická. Na pierwszą „zdobycz” celnicy trafili po zatrzymaniu jadącej z Polski na czeskich tablicach rejestracyjnych škody fabia combi. W leżącej na siedzeniu pasażera skórzanej torbie znaleźli plastikowe pudełko zawierające siedem woreczków z białą krystaliczną substancją oraz jeden woreczek z proszkiem brązowego koloru. Jak zeznał kierowca, pudełko przekazało mu na stacji benzynowej dwóch mówiących po czesku mężczyzn, którzy za jego przewiezienie zaproponowali

mu 5 tys. koron. Kierowca zgodził się i zgodnie z otrzymaną instrukcją, miał przekazać pudełko kierowcy samochodu, który wyprzedzi go po drodze i zatrzyma się na poboczu. To się nie udało, bo celnicy byli szybsi.

Szczęścia nie miał również kierowca samochodu škoda superb, którego zatrzymano we wtorek w okolicach Czeskiego Cieszyna. Podczas kontroli bagażnika celnicy zauważyli czarny plecak, któremu towarzyszył specyficzny zapach marihuany. Kierowca twierdził, że w plecaku trzyma kask narciarski, co jednak było częściowo prawdą. Oprócz kasku celnicy znaleźli także reklamówkę z suszoną marihuaną. Towar i mężczyzna trafili na Policję RC.

Dochodzenie w obydwu sprawach trwa. (sch)

Szeregi Straży Miejskiej w Czeskim Cieszynie zasilili trzej mężczyźni i jedna kobieta. O cztery posady w tej formacji ubiegało się trzydzieści osób.

Do testu sprawnościowego, który stanowił pierwsze sito rekrutacji, przystąpiło 21 kandydatów. Wśród nich były cztery kobiety. – Panie mile mnie zaskoczyły. W testach sprawnościowych spisały się bardzo dobrze, także w trakcie rozmów kwalifikacyjnych wypadły dobrze. Ogólnie jednak wszyscy kandydaci prezentowali wysoki poziom – mówi komendant Straży Miejskiej w Czeskim Cieszynie, Piotr Chroboczek.

Na kandydatów, którzy zaliczyli test sprawności fizycznej, czekał jeszcze ogólny test, sprawdzian z wiedzy prawnej, a także rozmowa z psychologiem. – Ostatecznie wybraliśmy trzech mężczyzn i jedną kobietę. Nowi strażnicy mają od 21 do 38 lat – stwierdza Chroboczek i dodaje, że nowych funkcjonariuszy czeka teraz trzymiesięczne szkolenie. Na ulicach pojawią się więc na początku lata.

Nowi mundurowi mają być odpowiedzialni przede wszystkim za egzekwowanie miejskich rozporządzeń. Łącznie zaś czeskokocieszyńska straż miejska liczyć będzie 26 funkcjonariuszy. (wik)

## Bezpieczne przejścia

Miasto Jabłonków planuje sfinalizować instalację oświetlenia przejść dla pieszych.

– Prace będą prowadzone w maju i czerwcu – mówi Stanisław Jakus, wiceburmistrz Jabłonkowa. Dotyczy to pięciu przejść: przy Domu PZKO, przed kościołem parafialnym, przy supermarkecie Tesco Express, przy poczcie i oraz na ulicy Bukowieckiej

w okolicy kładki przez Olzę. – Inwestycje te ciągną się już dwa lata – dodaje Jakus. Sprawa się przedłuża, gdyż prace nie były skoordynowane z Zarządem Utrzymywania Dróg Województwa Południowo-Morawskiego. Zaszła konieczność podkopywania się pod drogę, by zainstalować lampy uliczne oraz światła LED na nawierzchni jezdni. (endy)



Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

Teraz przejścia dla pieszych będą lepiej widoczne.

# Irlandzki tydzień w Ostrawie

Wczoraj rozpoczął się w Ostrawie 11. Irlandzki Festiwal Kulturalny. Inauguracyjne przedstawienie teatralne odbyło się w Teatrze Petra Bezruča. Punktem kulminacyjnym irlandzkiego tygodnia będzie bezpłatny mega koncert w „Trójhali”. Rozpocznie się w sobotę o godz. 18.00.

Na koncercie galowym wystąpią irlandzkie kapele Tae Lane i Robbed & Lynched oraz czeskie: Cheers! i Dálach. Swoje umiejętności zaprezentuje ponadto irlandzka grupa taneczna Fiach bán.

Festiwal cieszy się dużą popularnością, uczestniczy w nim co roku ok. 5 tys. osób. Do Ostrawy przyjeżdżają nawet rodowici Irlandczycy. Jednym z nich jest sam organizator imprezy, Jason Oliver Fitzgerald, który od dłuższego czasu mieszka i pracuje w Ostrawie.

– Ze względu na rosnącą liczbę gości zdecydowaliśmy się w tym roku na dużo większy lokal, z lepszym zapleczem. Wierzę, że uczestnikom będzie się podobało w „Trójhali” – powiedział Fitzgerald.

Program nie ogranicza się do koncertu galowego. Irlandzkie kapele występują w tym tygodniu również w pubie „Baxters” przy ul. Stodolnej oraz w Forum Nowa Karolina. Z kulturą idzie w parze sztuka kulinarna. Dania typowe dla Zielonej Wyspy podawane są przez cały tydzień w restauracjach „Kaskada” w Forum

Nowa Karolina oraz „Dlouhá story” przy ul. Dworcowej.

Irlandzki Festiwal Kulturalny nieprzypadkowo odbywa się w marcu. 17 marca Irlandczycy obchodzili święto swego patrona narodowego, św. Patryka. To w Irlandii dzień wolny od pracy. Cały kraj włącza się

w huczne obchody, które w większych miastach przybierają postać korowodów i innych imprez ulicznych. Każdy uczestnik obowiązkowo musi mieć na sobie jakąś ozdobę czy gadżet w zielonym kolorze, który uważany jest za barwę narodową. (dc)



Irlandzkie kapele są głównym magnesem festiwalu.

## Baranki pomocy

Niedziela Palmowa w Jabłonkowie i okolicy od paru lat kojarzy się nie tylko ze święceniem palm i początkiem Wielkiego Tygodnia, ale też z akcją charytatywną „Kołacza Wielkanocny”. Również w tym roku po przedpołudniowych nabożeństwach w kościołach katolickich w Jabłonkowie, Mostach, Piosku, Bukowcu i na Herczawie sprzedawane będą baranki wielkanocne, kołacze, pierniki i inne wypieki na świąteczny stół. Dochód po raz kolejny zostanie przeznaczony na pomoc nękanym przez wojnę domową mieszkańcom Republiki Środkowej Afryki.

– Fundusze dla RSA zostaną podzielone na dwie części – tłumaczy Lucyna Szotkowska z Caritasu.

– Pierwszą część przekazemy pol-

skiemu franciszkaninowi, ks. biskupowi Zbigniewowi Kusemu, który w ub. roku stanął na czele diecezji Kaga-Bandoro, leżącej w pobliżu granicy z Czadem. Biskup pomaga uchodźcom, których jest tam bardzo dużo. Druga część zostanie przeznaczona na pomoc misji Rafai, w której pracuje inny polski misjonarz, o. Barnaba. W ub. roku gościł on w Jabłonkowie. Jabłonkowska parafia adoptowała na odległość przeszło 300 dzieci z tego regionu. Pomożemy mieszkańcom wiosek, w których dzieci te mieszkają oraz rolnikom z odciętej od świata miejscowości, którym brakuje wielu podstawowych rzeczy, przede wszystkim mydła i soli. Jedynie misjonarze potrafią tam dotrzeć i przywieźć

mieszkańcom potrzebne rzeczy – dodaje Szotkowska.

Wczoraj rozpoczęło się pieczenie baranków w Ośrodku Dziennym św. Józefa w Jabłonkowie. Wolontariusze proszeni są o pomoc przy pieczeniu również w środę w godz. 13.00-18.00, oraz przy pakowaniu w sobotę od godz. 11.00 do 13.00. Mile widziane są również domowe wypieki – te można przynieść w piątek po wieczornej mszy świętej lub w sobotę w godz. 7.00-11.00.

Dochód z „Kołacza Wielkanocnego” z roku na rok rośnie. W 2011 roku wyniósł 54,5 tys. koron, w 2012 roku 85,5 tys., w 2013 100 tys., a w ub. roku padł kolejny rekord – uzbierano 167,6 tys. koron. (dc)



Baranki i kołacze poszły w ub. roku jak ciepłe bułeczki. Caritas zarobił przeszło 167 tys. koron.

## Wyludniamy się! Ale nie wszędzie

Województwo morawsko-śląskie jest najbardziej wyludniającym się regionem w całej Republice Czeskiej. Taki rezultat przyniosły opublikowane wczoraj badania Czeskiego Urzędu Statystycznego dotyczące przyrostu naturalnego oraz migracji. Jedyny wyjątek stanowi powiat frydecko-mistecki.

Na końcu ub. roku w naszym województwie żyło 1 217 676 osób. We wszystkich powiatach z wyjątkiem frydecko-misteckiego ich liczba w porównaniu z poprzednim okresem malała. Statystyki mówią zarówno o ujemnym saldzie przyrostu naturalnego, jak i ujemnym saldzie migracyjnym. W 2014 roku przyszło bowiem na świat 11 999 dzieci (najwięcej w powiatach ostrawskim, frydecko-misteckim i karwińskim), a zmarło 13 117 osób. W tym samym okresie przeprowadziło się do województwa 4805 osób, a wyprowadziło się 7843 osób. Największy ubytek mieszkańców w wyniku migracji odnotowano

w powiatach karwińskim i ostrawskim. Dodatni wynik uzyskano tylko w przypadku powiatu frydecko-misteckiego.

Według uzyskanych danych, ludzie z województwa morawsko-śląskiego najczęściej „uciekali” do pozostałych województw, a tylko niespełna co piąta osoba wyjechała za granicę. Inaczej przedstawia się bilans, jeśli chodzi o osoby, które wybrały za swój nowy dom województwo morawsko-śląskie. Aż 38 proc. z nich przyprowadziło się tutaj z zagranicy, a tylko 62 proc. pochodzi z pozostałych regionów RC. Ujemne saldo migracji wynoszące 3038 osób plasuje nasze województwo na niechlubnym pierwszym miejscu w „rankingu” wyludniających się województw. Tymczasem na przeciwnym biegunie znajdują się województwa, w których liczba mieszkańców rośnie. Są to województwa: środkowoczeskie, południowoczeskie, pilzneńskie, libereckie, pardubickie i południowomorawskie. (sch)



Ostrawa z lotu ptaka.

## Posprzątaj u siebie

Na pewno nieco czystiej będzie w naszych miastach i wioskach po kwietniowej akcji „Posprzątajmy Czechy”. Druga edycja tej inicjatywy odbędzie się 18 kwietnia, a włączyć może się każdy. W ubiegłym roku wielkie sprzątanie odbywało się także w miejscowościach naszego regionu. Już teraz chętni do zrobienia prawdziwych wiosennych porządków w swojej okolicy mogą zarejestrować się na stronie [www.uklidmecesko.cz](http://www.uklidmecesko.cz), gdzie wybiorą miejscowość, w której włączą się w porządkową akcję jako wolontariusze.

Jednym z miast naszego regionu, w którym w czasie pierwszej edycji przeprowadzono porządkę, była Orłowa. – W ubiegłym roku w naszym mieście w wielkim współ-

nym sprzątaniu wzięło udział 31 wolontariuszy, którzy zebrali nieco ponad 5 śmieci. Zadbaliśmy o środowisko naturalne naszej okolicy, zanieczyszczane przez nieodpowiedzialnych ludzi – powiedział Petr Drozdík, organizator porządków w Orłowej. – Chcielibyśmy zaangażować do wszystkich mieszkańców Orłowej, których zainteresowała ta inicjatywa, by w tym roku przyłączyli się do nas. Wystarczy zarejestrować się na stronie internetowej akcji – dodał.

Inicjatywa „Posprzątajmy Czechy” wzorowana jest na międzynarodowej akcji „Lets Do It”, która zrealizowana była już w ponad 100 krajach świata, a udział wzięło w niej do tej pory 9 mln wolontariuszy. (ep)

## Niebieski dla autyzmu

Hawierzów włączy się do oświatowej kampanii społecznej na rzecz osób dotkniętych autyzmem. W tym celu zarząd miasta uchwalił oświetlenie Domu Kultury im. Petra Bezruča niebieskim kolorem symbolizującym komunikację. To ona bowiem sprawia autystom największe problemów w porozumiewaniu się z otaczającym ich światem. Budynek Domu Kultury będzie się świecił na niebiesko w dniach 2-9 kwietnia. Wiceprezydent Hawierzowa, Daniel Vachtařík, uważa, że każda oświata w tym temacie jest bardzo potrzebna, ponieważ autyzm staje się w naszym społeczeństwie coraz bardziej powszechnym zjawiskiem. – O autyzmie należy mówić w ot-

warty sposób, żebyśmy zrozumieli, czego ci ludzie potrzebują. Oni tak samo jak my mają przecież prawo do pełnowartościowego życia w naszym społeczeństwie – zaznaczył Vachtařík. Hawierzów ma jednak w tej dziedzinie jeszcze wiele do zrobienia. Według wiceprezydenta, w mieście brakuje fachowców, którzy byłiby w stanie nieść pomoc rodzinom z dziećmi dotkniętymi autyzmem. Nie wiadomo też dokładnie, ile takich dzieci uczęszcza do hawierzowskich szkół i przedszkoli.

Autyzm to zaburzenie rozwoju, którego objawem są problemy z komunikacją uczuć i relacjami społecznymi. (sch)

# Świat budzi się do życia

W weekend przez dwa dni w Domu PZKO w Karwinie-Raju trwała „Wystawa Wiosenna”. W sobotę ekspozycję przygotowaną przez tamtejszy Klub Kobiet obejrzała konsul generalna RP w Ostrawie, Anna Olszewska.

W Domu PZKO w Karwinie-Raju zebrano rękodzieło członkiń miejscowego Klubu Kobiet. Prezentowane były hafty, koronki, obrazy, biżuteria, ozdoby świąteczne, a także tradycyjne wielkanocne wypieki i potrawy. Jedną z pań, która pokazała własnoręcznie wykonane serwetki, była Anna Broda. – To tak zwana koronka flanderska. Jej wykonanie jest bardzo czasochłonne, ponieważ jedną serwetkę robię w tydzień. Niestety dziś zostały mi już tylko dwie serwetki, bo reszta się sprzedała – śmiała się mieszkanka Karwiny-Raju, która dodała, że na wystawie swoje prace zaprezentowała również jej wnuczka Barbara Tomanek. – Ona z kolei maluje, stosując przy tym antyczną technikę zwaną enkaustyką. Technika ta była znana i doprowadzona do doskonałości w Egipcie, Grecji i Rzymie, niestety w średniowieczu została prawie całkowicie zapomniana – dodała.

Anna Rzyman, kierowniczka Klubu Kobiet w Karwinie-Raju, podkreśliła, że liczy on obecnie dwadzieścia siedem aktywnych pań, które znają różne robótki i techniki. – Każda z nas stosuje inną technikę, więc od siebie nawzajem uczymy się nowinek. Na co dzień spotykamy się dwa razy w miesiącu, natomiast teraz pracowałyśmy przez tydzień. Panie przychodziły tutaj już od poniedziałku, by jak



Przez dwa dni w Domu PZKO w Karwinie-Raju można było podziwiać prace członkiń miejscowego Klubu Kobiet.

najlepiej przygotować naszą wystawę – mówiła Rzyman.

Na jej otwarciu wystąpiły miejsco-

wo przedszkolaki. – Obecna była też Anna Piszkiwicz, przedstawicielka Sekcji Kobiet przy Zarządzie Głów-

ny PZKO w Czeskim Cieszynie oraz szefowe sąsiednich klubów kobiet, na wystawach których my rów-

nież gościmy – relacjonowała Maria Owczarzy, sekretarz Koła i zarazem gospodarz najnowszej ekspozycji.

W sobotnie popołudnie ekspozycję obejrzała konsul generalna RP w Ostrawie Anna Olszewska. – Uważam, że działalność naszych pań jest nie tylko ogromnie ciekawa, ale także bardzo ważna, gdyż odnosi się bezpośrednio do tradycji polskiego domu i dowodzi najlepszych cnót kobiecych. Kluby Kobiet tworzą wspólnie, niezwykle uzdolnione panie, a ich wystawy w wielu przypadkach mają prawdziwie artystyczny wymiar. Wielokrotnie spotkałam się na nich z ogromną oryginalnością i inwencją twórczą, a zarazem czułam ciepło domu rodzinnego, atmosferę zarówno świąt, jak i codzienności. Spotkanie z Klubami Kobiet jest dla mnie zawsze wielką przyjemnością, okazją do wspólnych rozmów, a przede wszystkim możliwością osobistego wyrażenia uznania dla ich pracy i poświęcenia na rzecz własnej społeczności. Panie kultywują tradycje związane z regionem i polskimi świętami, a dziś dodatkowo mamy pierwszy dzień wiosny. Świat budzi się do życia, więc atmosfera jest znakomita. Możemy się spotkać w wiosennym i zarazem świątecznym nastroju. To bardzo cenne i wszystkim nam bardzo potrzebne – mówiła konsul Olszewska. (wik)

## Przyjaciele witali nową porę roku

Koła PZKO świętowały w sobotę nadejście wiosny. Tradycyjna impreza z wiosną w tle odbyła się również w Domu PZKO w Boguminie-Skrzeczoni. Dzięki obecności przyjaciół z Grodkowa miała transgraniczny wymiar.

– Ta tradycyjna impreza oznacza dla nas rozpoczęcie w nowym roku dalszej działalności w naszym Kole PZKO – powiedział prezes MK PZKO w Boguminie-Skrzeczoni, Bogusław Czapek. – Życzę sobie i wam, żeby nasze Koło dalej trwało i rozwijało się oraz żebyśmy utrzymali ten Dom i mogli się w nim spotykać na naszych imprezach – wyraził życzenie wszystkich obecnych pre-

zes, wznosząc toast za pomyślność Koła, które zaplanowało na ten rok kilka tradycyjnych imprez, takich jak udział w ogólnozwiązkowym Festiwalu PZKO, festyn ogrodowy przy Domu PZKO, wycieczka, spotkanie jesienne przy placach czy wigilijka.

Do skrzeczonińskiego Domu PZKO przyszli w sobotę powitać wiosnę nie tylko miejscowi, ale także goście z Polski. Elżbieta Stróżyck, była redaktor naczelna „Zwrotu”, przyjechała tutaj aż z Krakowa. – Dwanaście lat spędziłam na Zaolziu i czuję się tutaj jak przyjaciel, przyjaciel wszystkich Zaolziaków. Od 1998 roku jestem również członkiem Koła PZKO w Skrzeczoni,

udział w imprezie jest więc dla mnie również miłym obowiązkiem. Z całą tą grupą, chociaż już niezbyt liczną, współtworzę tutaj środowisko PZKO-wskie, uczestniczę w niemal wszystkich imprezach, wyjeżdżam na wakacje, no i oczywiście co roku staram się witać wiosnę – zdradziła nam Stróżyck.

Z zaproszenia na „Powitanie wiosny” do Skrzeczonia skorzystała również 5-osobowa grupa z Grodkowa. – Kontaktujemy się od ponad 40 lat. Kiedyś te kontakty były znacznie częstsze, bo uczestniczyliśmy nawet w świątach rodzinnych, weselach, uroczninach. W międzyczasie dużo ludzi odeszło na zawsze, nasza przy-

jażń jednak przetrwała i kontynuowana jest przez kolejne pokolenie. To tutaj uczyliśmy się, jak zorganizować festyn, uczyliśmy się patriotyzmu i wynieśliśmy stąd wiele dobrego. Dlatego chętnie przyjeżdżamy i nadal będziemy przyjeżdżać – przekonywał dyrektor Ośrodka Kultury i Rekreacji w Grodkowie, Stanisław Wieczorek, który pamięta jeszcze początki współpracy, która 40 lat temu rodziła się między skrzeczoniakami i grodkowianami. – Dzieli nas dwieście kilkadziesiąt kilometrów, ale to się nie liczy. Liczy się to, co mamy w sercu – dodał Wieczorek. „Powitanie wiosny” w Domu PZKO było okazją do rozmów towarzyskich przy wiosennie udekorowanych stołach, a także do wysłuchania mini-koncertu w wykonaniu zespołu wokalnego „Ta grupa” działającego przy MK PZKO w Czeskim Cieszynie-Osiedlu. Zespół pod batutą kierowniczki artystycznej, Krystyny Suszki, zaprezentował polsko-angielski repertuar. Słuchacze mieli okazję wysłuchać solistów Zofii Mencner i Klemensa Słowiczka oraz wierszy o pani Słowikowej i panu Słowiku w wykonaniu Danuty Siderek i dyrektora Teatru Cieszyńskiego, Karola Suszki.

Nam natomiast udało się zdobyć przepisy na dwie oryginalne pasty wiosenne, które w sobotę podawano uczestnikom do kanapek. – Jasną pastę przygotowałam z twarogu, masła „pomazankowego”, czerwonej, żółtej i zielonej papryki, szczypiorku, wiosennej cebulki i kiełbasy szynkowej. Do żółtej pasty dałam natomiast Ramę, niwę, cebulkę czerwoną i jajka – powiedziała Ewa Błażek ze skrzeczonińskiego MK PZKO. (sch)

## Morzana i mojiczek

Topienie Marzanny (lub Morzany) kojarzy się powszechnie z nadejściem pierwszego dnia wiosny, jednak jeszcze nie tak dawno obrządek ten – choć o ewidentnie pogańskich korzeniach – ściśle był związany z kalendarzem liturgicznym. Wyznaczała go bowiem ruchoma data piątej niedzieli Wielkiego Postu. Niedziela ta zwie się tradycyjnie „Judica”, a przez lud zwana była niegdyś Czarną, ale również Niedzielą Morzaną. Wtedy zaś przez cały tydzień poprzedzający Niedzielę Palmową (także zwany „czarnym”), „młodzież, przeważnie płci żeńskiej, wnosila ze wsi morzane. Była to słomiana kukła na żerdzi ubrana w stare kobiece łachmany. Symbolizowała ona zimę i zmarłe w przyrodzie życie” – czytamy w książce Jana Szymika „Doroczne zwyczaje i obrzędy na Śląsku Cieszyńskim”. Marzannę najpierw obnoszono po wsi ze śpiewem, a następnie wynoszono nad rzekę, gdzie rozbiegano z łachmanów i wrzucano do wody, by pomknęła z prądem. Niekiedy wrzucano kukłę do stawu albo palono na rozstajach dróg. Ale nie był to koniec obrzędu. Po pozbyciu się Morzany uczestnicy wracali w radosnym pochodzie, który otwierały dwie-trzy dziewczynki, najmłodsze uczestniczki niosące w ręku „mojiczka” (inna nazwa gojiczek), który symbolizował wiosnę i nowe życie. „Było to zielone drzewko brzozy lub świerka ozdobione kolorowymi »bandlami« (wstążkami), wydmszkami jaj, a na wierzchołku brzożki czy choinki różą z czerwonego papieru krepowego lub bibułki i dzwoneczkiem” – pisze dalej Szymik. (ox.pl)



W Skrzeczoni powitano wiosnę wspólnym toastem.

# Wspólne i własne polsko-czeskie mity

Jakimi mitami żyją Polacy i Czesi, jak zmieniały się one na tle najnowszej historii oraz w jaki sposób można z nimi walczyć, rozmawiali w piątek w czeskokoczeskiej Czytelnicy i Kawiarni „Avion” dyplomata, czołowy przedstawiciel Solidarności Czesko-Polskiej, dziennikarz i tłumacz czeskiej literatury, Andrzej Jagodziński, oraz dziennikarz, publicysta, sygnatariusz Karty 77 i osoba blisko związana z Václavem Havlem, prof. New York University w Pradze, Tomáš Vrba.

Okazją do debatowania na temat mitów dwóch sąsiadujących z sobą narodów – Polaków i Czechów, był kolejny salon dyskusyjny z cyklu „Bez stereotypów. Polacy i Czesi o sobie nawzajem”. W piątek Biblioteka Miejska w Czeskim Cieszynie oraz Zamek Cieszyn przystąpiły do realizacji trzeciej serii spotkań poświęconych polsko-czeskim stereotypom. Pierwsze rozmowy na ten temat toczyły się w kawiarni nad Olzą już w 2013 roku.

– Będziemy chcieli rozmawiać o takich mitach, które mamy na swój własny temat – my Polacy o sobie i Czesi o sobie. Wydaje mi się to dosyć istotne, ponieważ słowo mit używam tutaj w znaczeniu pejoratywnym jako zafalszowane nasze wyobrażenia o sobie samych – zapowiedział Jagodziński, dodając, że z zafalszowanym obrazem samych siebie należy walczyć, zaś walka z takimi mitami jest oznaką dojrzałości społecznej, narodowej, a także oznaką zdrowia psychicznego.

Bohaterowie spotkania rozpoczęli od mitu, który obydwa narody mają wspólny. Według Jagodzińskiego, jest nim „mit o naszej niewinności jako narodu”. – My jesteśmy z definicji niewinni. Zawsze byliśmy ofiarami, nigdy nie byliśmy napastnikami, agresorami, jesteśmy zawsze pokrzywdzeni, bo to inni nas napadali – wyjaśniał istotę mitu pszo-



Tomáš Vrba i Andrzej Jagodziński rozmawiali o mitach dwu sąsiadujących z sobą narodów – Polaków i Czechów.

dowanych narodów polski dyplomata. Zdaniem Vrby, w przypadku Czechów mit ten urósł nawet do takich rozmiarów, że „czym mniej złego Czechów spotyka, tym bardziej czują się pokrzywdzeni”.

Goście salonu zastanawiali się również nad tym, czego Czesi zazdroszczą Polakom i vice versa. We-

czasem potrafią go wypuklić i lepiej pokazać – zauważył, odwołując się do czeskiej literatury wojennej. Odnośnie historii obu krajów, protagoniści salonu poruszyli także kwestię obalania bolesnych mitów, jakim dla narodu polskiego był pokutujący przez długie lata mit o „fantastycznym traktowaniu Żydów

przez wszystkich Polaków”. Prawda, jak wyszła na jaw, świadczyła jednak o czymś zgoła innym. – Miarą dojrzałości społecznej jest to, że potrafimy przyznać się do błędów i przeprosić publicznie za nie, że potrafimy wziąć je na klatę i zmierzyć się z nimi – przekonywał Jagodziński. Vrba z kolei zauważył, że Czesi nawet po tylu latach nadal nie są chętni, żeby mówić o okresie II wojny światowej, okupacji i wysiedleniu Niemców. – To jest jednym z powodów, dlaczego Czesi nie chcą prowadzić ogólnonarodowej dyskusji o zbrodniach komunizmu. Bo sprawy wojny jeszcze wiszą nierozwiązane w powietrzu – stwierdził czeski publicysta. W tym kontekście zabrzmiął również problem określenia, kto jest bohaterem, a kto zbrodniarzem. – Często jest tak, że mój bohater to twój wróg – zauważył Jagodziński, posługując się przykładem Stefana Bandery oraz stosunków ukraińsko-polskich.

W kawiarni „Avion” dyskutujący wracali do czasów, kiedy obydwa narody nie miały własnych przywódców politycznych i szukały przywódców duchowych w poetach, co jednak uległo zmianie po 1989 roku. Zastanawiali się również nad dysproporcją, jaka istnieje między sympatiami i zainteresowaniem Polaków tym, co czeskie, a brakiem zainteresowania Czechów polską kulturą i Polską.

BEATA SCHÖNWALD

## Dolina Lotnicza obecna jest w każdym samolocie pasażerskim

Nie ma samolotu pasażerskiego, w którym nie byłoby części wyprodukowanej przez firmy z Doliny Lotniczej – mówią przedstawiciele tego podkarpackiego klastra. – I będziemy obecni w coraz większym stopniu – zapowiada prezes doliny i szef WSK PZL-Rzeszów Marek Darecki.

Stowarzyszenie Dolina Lotnicza to jeden z najbardziej rozpoznawalnych klastrów w tej części Europy. Obecnie w organizacji zrzeszonych jest ponad 120 firm, które zatrudniają ok. 26 tys. osób. Przedsiębiorstwa z DL wytwarzają ponad 90 proc. polskiej produkcji lotniczej, siedzibą klastra jest Rzeszów.

Wyroby lotnicze z Podkarpacia montowane są w najnowocześniejszych samolotach pasażerskich czterech głównych producentów: Boeing, Airbus, Bombardier i Embraer. Firmy z klastra dostarczają do samolotów m.in. podwozia, przekładnie, łopatki, turbiny oraz setki innych skomplikowanych komponentów.

Inicjatorem powstania DL i od początku prezesem tej organizacji jest Marek Darecki. Jest on też prezesem WSK PZL-Rzeszów, gdzie wytwarzane są elementy do silników lotniczych. Firma należy do potentata na tym rynku amerykańskiego koncernu UTC.

Darecki wspomina, że początki były skromne. – DL powstała w 2003 r. i to było marzenie, żeby wyglądała tak, jak teraz. Na początku nie zdawaliśmy sobie sprawy, że to będzie taki ogromny sukces – dodaje.

Jak wielki to sukces, wystarczyli-

ka danych. Klastr założyło 18 firm, które zatrudniały 9 tys. ludzi, dziś jest to ponad 120 firm i 26 tys. ludzi. Na początku istnienia DL sprzedawały części za 200 mln dolarów, dziś za ponad 2 mld dolarów.

– Olbrzymi skok, nie tylko w kategorii namacalnych cyfr, ale w kategorii wiedzy, przepływu know-how. Przez te lata staliśmy się takim DNA regionu, który umożliwi dalszy rozwój Podkarpacia – podkreśla Darecki.

Zgadza się z nim wiceprezes Hispano-Suiza Polska Ryszard Łęgiewicz, który także był jednym z założycieli klastra. Dodaje, że DL jest pociągiem do nowoczesności dla całego regionu. – Żadna z branż nie doświadcza takiego wzrostu produkcji jak lotnictwo – mówi wiceprezes firmy, która jest częścią francuskiej Grupy Safran, producenta części do silników samolotowych.

Zdaniem Łęgiewicza klastr pozwala firmom szybciej się rozwijać, bo jako jeden organizm łatwiej jest np. rozmawiać z samorządem. – Poza tym biznes lotniczy to dziś jeden wielki łańcuch dostaw, przywódcami są dziś duże korporacje, ale każde ogniwo jest równie ważne – zauważa. Dodaje, że podkarpacka organizacja to klastr silnikowy, czyli z najwyższej półki.

W klastrze są m.in. polskie oddziały światowych koncernów lotniczych, które na globalnym rynku zaciekle konkurują ze sobą o nowe kontrakty. A jak to przekłada się na działanie klastra na Podkarpaciu? – Nasze korporacje rzeczywiście walczą ze sobą na noże, aby klient

montował np. moje silniki, a nie firmy Marka Dareckiego. Ale to nie przekłada się na nas. Oczywiście, nie zdradzamy swoich tajemnic, ale szanujemy się, przyjaźnimy, podejmujemy wspólne działania. Na przykład pilnujemy, żeby w klastrze była harmonia pracowa. W tym jest siła klastra – my na tym poziomie nie konkurujemy – mówi Łęgiewicz. Prezes DL dodaje, że firmy z klastra razem kształcą przyszłych pracowników, tworzą również wspólne bazy poddostawców.

Podkarpacki klastr ma ogromną siłę przyciągania, wiele światowych firm ulokowało swoje zakłady w tej części kraju. Jedną z nich jest niemiecki koncern produkujący napędy lotnicze MTU Aero Engines. Szef polskiego oddziału firmy Krzysztof Zuzak podkreślił, że szefowie centrali MTU pierwsze kroki skierowali właśnie do przedstawicieli Doliny Lotniczej, żeby zbadać klimat. – Chcieli wiedzieć, czy taka firma jak nasza będzie odbierana na tym rynku pozytywnie. I muszę powiedzieć, że taki pozytywny klimat był od samego początku i jest nadal – podkreślił.

### PRZYSZŁOŚĆ KLASTRA

Prezes klastra pytany o przyszłość stowarzyszenia podkreśla, że w najbliższych 20 latach cała branża lotnicza będzie się rozwijała przede wszystkim dzięki Azji, a szczególnie Chinom. – Jeśli w branży będzie dobrze, to i dobrze będzie w klastrze. Oceniamy, że w ciągu czterech lat będziemy potrzebować 4 tys. nowych pracowników. Te firmy, które

osadziły się w dolinie 10 lat temu, teraz przeżywają drugą młodość i rozbudowują swoje zakłady. Dlatego czeka nas fala tsunami inwestycyjnego tych spółek – uważa Darecki.

Jednym z takich przykładów jest rozbudowa zakładu MTU. Kosztem 40 mln euro zakład powiększono niemal o połowę. W nowej części produkowane będą m.in. elementy do silników nowej generacji GTF.

Lotnictwo będzie też jedną z inteligentnych specjalizacji Podkarpacia, co oznacza, że firmy z tej branży będą preferowane przy rozdziale unijnych pieniędzy z nowej perspektywy finansowej.

Jak zaznaczył wiceprezes Hispano-Suiza, klastr jest dobrze przygotowany do rozdania nowej puli unijnych pieniędzy. – Chcemy stworzyć m.in. podklastr małych i średnich firm, które wytwarzają produkty mające zastosowanie cywilne i wojskowe – służące bezpieczeństwu i obronności. Chcemy je odpowiednio doposażyć, aby miały siłę przebicia na rynku europejskim. Chcemy dać im impuls do rozwoju – dodaje Łęgiewicz.

Wszyscy prezesi firm z klastra podkreślają, że istnienie Doliny Lotniczej na Podkarpaciu, regionie, który jest jednym z najbiedniejszych, to fenomen na skalę światową.

Łęgiewicz dodaje, że klastr zbudował siłę i markę na tradycji. – Lotnictwo to nie jest przemysł łatwy, który można stworzyć, biorąc ludzi z ulicy. Ten przemysł jest zbudowany na człowieku, bo żadna maszyna i komputer nie wykona pracy człowieka. A człowiek w tym regionie

jest ukształtowany tradycją przemysłową, którą zbudował Eugeniusz Kwiatkowski, który zdecydował, że w tym regionie powstanie Centralny Okręg Przemysłowy – mówi.

Darecki zgadza się, że tradycja jest ważna, ale podkreśla: równie istotna była udana restrukturyzacja i prywatyzacja, którą przeszło wiele zakładów po 1989 r. Prezes DL nie kryje, że do rozwoju klastra przyczyniły się też niższe koszty pracy w Polsce niż np. w USA. – Nadal jest to olbrzymi magnes dla inwestorów, którzy przychodzą do miejsca stabilnego, z nieograniczonymi zasobami utalentowanych pracowników, którzy pracują wydajniej niż na Zachodzie, a kosztują znacznie mniej – mówi.

Marszałek województwa podkarpackiego Władysław Ortyl o Dolinie Lotniczej mówi wprost: to najbardziej rozpoznawalny w Polsce i na świecie symbol zamian cywilizacyjnych w regionie w ostatnich latach. Podkreśla, że w tym kierunku rozwoju chce podążać cały region.

– Współpraca samorządu z klastrami jest od wielu lat bardzo owocna. Stowarzyszenie uczestniczy w organizowanych przez samorząd misjach gospodarczych, targach, wystawach i prezentacjach potencjału inwestycyjnego regionu w wielu miejscach na świecie. Sektor lotniczy stał się istotnym wyróżnikiem regionu, co znalazło wyraz w strategii promocyjnej województwa i jego nowym logo – dodał Ortyl. W obecnym roku firmy z Doliny Lotniczej planują sprzedać części za ponad 2,5 mld dolarów.

(PAP)

# Dorty, kołoczce, krepliki

W sobotę stoły Gminnego Ośrodka Kultury w Zebrzydowicach uginały się pod ciężarem wielkanocnych potraw. Były baby, mazurki, tradycyjne murzyny oraz różnego rodzaju jajeczne wariacje. Wszystko za sprawą XII Regionalnego Konkursu Potraw i Wypieków na Zapusty i Wielkanoc pt.: „Dorty, kołoczce, krepliki i insze placki”. Jedną z konkursowych nagród wywalczyły reprezentantki Klubu Kobiet Miejsowego Koła PZKO w Karwinie-Frysztacie.

– Można powiedzieć, że dziś mamy aż trzy imprezy w jednym miejscu. Rano na dziedzińcu zamkowym rozpoczął się kiermasz świąteczny, o godzinie 10.00 nastąpi otwarcie małego salonu twórczości artystycznej, a w południe rozstrzygniemy konkurs na zapusty wielkanocne – zapowiadała przed rozpoczęciem konkursowych zmaganiń Małgorzata Guz, dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Zebrzydowicach.

Podczas skromnej uroczystości w murach placówki otwarto w sobotę niewielką ekspozycję prezentującą lokalne rzemiosło artystyczne. W czterech gablotach zgromadzono dzieła miejscowych twórców, elementy cieszyńskiego stroju regionalnego, a także wyroby słowackich „druciorzy”, którzy przed stu laty na Śląsku Cieszyńskim powszechnie „lepili garce”.

– Chcemy o tym mówić, warto to pokazywać, zwłaszcza dzieciom, bo tradycje naszej małej ojczyzny są bardzo bogate – podkreślała Guz.

W południe w konkursowe szranki stanęło siedem zespołów, cztery koła gospodyń wiejskich z Zebrzydowic, Kaczyca, Kończyc Małych i Markłowic Górnych, drużyna Zespołu Szkół Ekonomiczno-Gastronomicznych w Cieszynie, a także Klub Kobiet PZKO w Karwinie-Frysztacie oraz Czeski Związek Kobiet w Piotrowicach koło Karwiny.

Panie z Klubu Kobiet w Karwinie-Frysztacie gościły na zebrzydowickim konkursie już po raz drugi. W



Fot. WITOLD KOZDOŃ

Jedną z konkursowych nagród wywalczyły reprezentantki Klubu Kobiet MK PZKO w Karwinie-Frysztacie.

ubiegłym roku frysztackie PZKO wspólnie z zebrzydowickim ośrodkiem kultury realizowało wspólny unijny projekt, który składał się aż z dwunastu kulinarnych przedsięwzięć. Jednym z nich był udział w konkursie potraw i wypieków.

– W zeszłym roku zajęłyśmy tutaj czwarte miejsce, a teraz zobaczymy, jak będzie. Przygotowując się do udziału w tej imprezie trzymaliśmy się ściśle dawnych zasad. Piekłyśmy i gotowałyśmy tak, jak to robiły nasze babce, ciocie, mamy, a pokażemy

dziś jurorkom m.in. pęcynek, zapiekane rogałe, słodkie łabędzie, salceson jajeczny, makowiec, baranki i drożdżowe zajączki – mówiła Janina Pieczkova z frysztackiego Koła.

Dla odmiany panie z Piotrowic koło Karwiny przyjechały do Zebrzydowic z rogalikami z kapustą, małymi pingwinkami z koziego sera oraz zapiekаныmi jajkami w wieprzowym mięsie. – To są nasze nowości, ale mamy też tradycyjne baranki. Niestety udział w tym konkursie nie należy do najtańszych,

poza tym trudno co roku wymyślić coś nowego, dlatego zeszłym roku myślałyśmy, że jesteśmy tutaj po raz ostatni – mówiła Jarmila Tyrliková z Piotrowic.

Ostatecznie reprezentantki Czeskiego Związku Kobiet zdecydowały się jednak na udział w tegorocznej edycji konkursu i jurorki nagrodziły je trzecią nagrodą w kategorii „Koszyczek wielkanocny”. Takie same miejsce, ale w kat. „Stół wielkanocny” wywalczyły reprezentantki PZKO w Karwinie-Frysztacie.

– Nasze kryteria oceny od samego początku konkursu są takie same. Kierujemy się przede wszystkim zachowaniem tradycji – podkreślała dr Barbara Grabowska z Wydziału Etnologii i Nauk o Edukacji Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie, przewodnicząca jury.

Przyznała ona jednak, że współczesne cieszyńskie potrawy ulegają jednak pewnym modyfikacjom. – To zupełnie normalne, ponieważ dziś nie wszystkie składniki są już do zdobycia. Nawet mąka, z której pieczemy, nie jest mąką, jakiej używały nasze babce – tłumaczyła. – Cały czas staramy się jednak doceniać użycie produktów naturalnych i regionalnych – zaznaczyła.

Jurorka przyznała też, że kuchnia w jej rodzinnym domu ma charakter wielokulturowy. – Nie jestem stela, więc cieszyńską tradycję kulinarną przejąłem od teściowej, która urodziła się w Stonawie. Wielu potraw uczyłam się pod jej okiem, na przykład makówek, które u mnie w Kieleckim są zupełnie nieznane. Trudność polegała na tym, że wiele przepisów mojej teściowej musiałam spisywać, bo były przekazane w tradycji ustnej przez jej mamę, babcię i inne kobiety w rodzinie. Z czasem do świątecznego stołu dołączyłam też własne dania, ale cieszyńskich specjałów nie modyfikuję, bo po prostu nie widzę takiej potrzeby – mówiła Grabowska.

WITOLD KOZDOŃ

## Specyficzna sztuka na Głębokiej

Do połowy kwietnia w Galerii „Przystanek Grafika” w Muzeum Drukarstwa w Cieszynie przy ul. Głębokiej 50 można oglądać ekslibrisy Józefa Golca. Mieszkający na stałe w Sopotcie cieszyńszczyźnie przedstawia tam wycinek swej szerokiej i wielowarstwowej twórczości. Prace Józefa Golca goszczą często w różnych formach nad Olzą. – Nic w tym jednak dziwnego, ponieważ jest on honorowym obywatelem Cieszyna – mówi Karol Franek, gospodarz cieszyńskiego Muzeum Drukarstwa. Dodaje, że ekslibris jest specyficznym rodzajem sztuki, w którą bezpośrednio zaangażowanych jest tylko dwóch, rzadko trzech ludzi. – Są to twórca, który ekslibris wykonuje i właściciel, dla którego ekslibris jest wykonywany – mówi Franek.

Józef Golec tworzył znaki dla znanych, rodziny, przyjaciół, instytucji, w których działał i z którymi współpracował, ale także jako ilustracje do opracowanych przez siebie publikacji, słowników, leksykonów, biogramów.

Co ciekawe, Józef Golec debiutował w Galerii „Przystanek Grafika”. – W takim zestawieniu rzeczywiście prezentujemy jego ekslibrisy po raz pierwszy. Zebraliśmy 128 różnych znaków – dodaje Franek.

Ekspozycja ta prezentuje niewielki wybór z ponad tysięcznego zasobu ekslibrisów, które powstawały bez mała przez 30 lat. Na wystawie dominują dwa tematy, cieszyńszczyzna i eksli-



Fot. WLADYSŁAW OWCZARZY

Z lewej Józef Golec – autor ekslibrisów podczas wernisazu wystawy, obok Andrzej Znamirowski, słynny kolekcjoner z Krakowa.

brisy koronkowe oraz serie: ekslibrisy dedykowane Andrzejowi Znamirowskiemu, słynnemu kolekcjonerowi z Krakowa.

\* \* \*

Cieszyńskie Muzeum Drukarstwa szykuje się już również do planowanej na 13 czerwca Industriady, czyli jedynego w Europie Środkowo-Wschodniej festiwalu prezentującego dziedzictwo przemysłowe. W ubiegłym

roku w jego organizację włączyło się aż 530 podmiotów. Festiwal odbywał się w 24 miejscowościach całego województwa śląskiego i przyciągnął ponad 77 tys. osób, które mogły przebiegać w 335 przygotowanych na ten dzień wydarzeniach.

Za sprawą Muzeum Drukarstwa na mapie Industriady widnieją również Cieszyn

– Co roku staramy się coś zmienić.

Hasłem tegorocznej edycji tej imprezy będzie „praca”, dlatego pokażemy naszym gościom, gdzie dawniej istniały drukarnie i gdzie drukarze pracowali. Po raz pierwszy przejdziemy do Czeskiego Cieszyna. To będzie taki grupowy spacer, podczas którego pokażemy wybrane budynki i opowiemy o historii druku nad Olzą – zapowiada Karol Franek.

(wik)

## Literacki sukces

O granicach, ich przekraczaniu i zachowaniach w sytuacjach „granicznych” mieli za zadanie napisać prozą uczestnicy trzeciej edycji konkursu literackiego ogłoszonego przez Bibliotekę Miejską w Trzyczcu. Wśród nagrodzonych w konkursie „Granice” bibliotecznego projektu „Jeden Świat” znalazła się uczennica polskiej podstawówki im. Gustawa Przeczka w Trzyczcu. O sukcesie ósmoklasistki Ewy Mencner poinformowała nas nauczycielka Irena Stodola. – Do udziału zaproszono autorów dwóch kategorii wiekowych: gimnazjalistów oraz uczniów szkół podstawowych. Polska Szkoła Podstawowa im. G. Przeczka wysłała jeden tekst utalentowanej Ewy Mencner z klasy 8. Jej proza pt. „Můj život – Otroctví” na tyle zainteresowała jury, że uzyskała fantastyczne drugie miejsce – wyjaśniła nauczycielka. – Cieszymy się razem z Ewą, jej sukces jest zarazem sukcesem całej naszej polskiej placówki – powiedziała dyrektor Anna Jeż – Warto też wspomnieć, że Tomasz Suchy, absolwent naszej szkoły, obecnie uczeń klasy 1. Gimnazjum Polskiego w Czeskim Cieszynie, zdobył wyróżnienie – dodała.

Wręczenie nagród odbyło się 14 marca w ramach wieczoru literackiego w bibliotecznej Czytelnicy Caffé. W wieczorze wziął udział m.in. poeta i piosenkarz Jonáš Zbořil, który w radiu Wave prowadzi audycję pod tytułem „Liberatura”. (ep)



TOMÁŠ LINHART, BOHATERSKI OBROŃCA STALOWNIKÓW TRZYNIEC:

# Wiara czyni cuda!

Od dramatów Szekspira, thrillerów Hitchcocka, aż po dreszczowic w Werk Arenie. Ewolucja strachu z tego, co będzie, osiągnęła swój szczyt. Hokeiści Trzyńca w zawałowej końcówce piątkowego meczu pokonali Młodą Bolesław 4:3, awansując do półfinału ekstraklasy! Jeszcze w 56. minucie meczu goście prowadzili 3:2. Potem jednak w Werk Arenie gospodarze rozkręcili pokazówkę i z kijów Adamskiego (59.) i Linharta (60.) przechylili szalę spotkania na swoją stronę.

Jeśli tak ma wyglądać tegoroczna podróż do finału ekstraklasy, warto z wyprzedzeniem zaopatrzyć się w rozrusznik serca. Złotego gola zapewniającego Stalownikom awans do półfinału zdobył w ostatnich sekundach meczu obrońca Tomáš Linhart, który spożytkował przytomne podanie od Martina Adamskiego. 31-letni wychowanek pardubickiego hokeja dopiero kilkanaście minut po syrenie końcowej uświadomił sobie, że strzelił swojego pierwszego gola w tym sezonie! – Euforia była tak ogromna, tak się wszyscy cieszyliśmy z tego sukcesu, że prywatne statystyki poszły na margines – stwierdził autor bramki na wagę półfinału. – Hokej to sport zespołowy. Wcześniej gole zdobywali inni, teraz szczęście uśmiechnęło się do mnie. Liczy się jednak przede wszystkim awans do półfinału, tym bardziej, że zespół Młodej Bolesławy pokazał wysoką klasę – podkreślił Linhart. – Po raz kolejny okazało się, że w tym sporcie trzeba wierzyć do ostatniej sekundy. My zwyciężyliśmy, że jeszcze zdołamy coś wskórać nawet w 56. minucie przy stanie 2:3. Wiara czyni cuda – dodał obrońca.

Wczoraj po zamknięciu numeru rozwiązana została ostatnia łami-



Tomáš Linhart – szczęśliwy strzelec zwycięskiej bramki.

główka – z kim Stalownicy Trzyńca zmierzają się w najbliższą sobotę i niedzielę w półfinale ekstraklasy. Rozstrzygnięcie tej zagadki należało wczoraj do zespołów Zlina i Kome-

ty Brno, które stoczyły razem decydującą batalię o półfinał. W razie wygranej Komety Brno, hokeiści Trzyńca trafią na Spartę Praga, w razie awansu Zlina doczekamy się po-

wtórkę ubiegłorocznego półfinału ze starej Werk Areny. Wówczas półfinał stał się łupem Zlina, który sięgnął również po mistrzowski tytuł.

JANUSZ BITTMAR

## W SKRÓCIE

**FREUND TRIUMFATOREM PŚ, STOCH DZIEWIĄTY.** Severin Freund został zwycięzcą Pucharu Świata w skokach narciarskich. Zdecydował o tym ostatni konkurs tego sezonu – loty w Planicy. W Słowenii nie obyło się bez emocji, które udzieliły się wszystkim skoczkom. Niemiec Severin Freund zgromadził tyle samo punktów co Peter Prevc, ale miał na koncie więcej zwycięstw w Pucharze Świata. Ostatni konkurs sezonu wygrał reprezentant gospodarzy, Jurij Tjepes. Najlepszy z Polaków, Kamil Stoch, zajął piąte miejsce, w klasyfikacji generalnej Stoch musiał się zaś zadowolić dziewiątą lokatą. Dla podopiecznych trenera Łukasza Kruczka to nie był sezon marzeń. Wszyscy liczyli na więcej, ale w trakcie sezonu okazało się, że forma polskiej drużyny daleka jest od tej z okresu olimpijskiego. Na siódmym miejscu w klasyfikacji łącznej PŚ 2014/2015 uplasował się Czech Roman Koudelka. Dla reprezentanta RC był to z kolei najlepszy sezon w karierze. Do pełni szczęścia zabrakło Koudelce tylko medalu z mistrzostw świata.

\*\*\*

**T-MOBILE EKSTRAKLASA.** Wyniki 25. kolejki: Pogoń Szczecin – Bełchatów 3:0, Górnik Łęczna – Śląsk Wrocław 1:1, Ruch Chorzów – Zawisza Bydgoszcz 1:2, Wisła Kraków – Cracovia 2:1, Lechia Gdańsk – Górnik Zabrze 1:0, Piast Gliwice – Korona Kielce 1:2, Podbeskidzie Bielsko-Biała – Jagiellonia Białystok 1:0, Lech Poznań – Legia Warszawa 2:1. Lokaty: 1. Legia Warszawa 46, 2. Lech Poznań 43, 3. Jagiellonia 41, 4. Podbeskidzie 36 pkt. (jb)

## Ruszyła piłkarska wiosna w niższych klasach

### SYNOT LIGA

#### MLADA BOLESŁAW OSTRAWA 1:0

Do przerwy: 1:0. Bramki: 31. Ščuk. Ostrawa: Pavlenka – Štěpán, Kaša, Kouřil, Lučič – Foltýn, Mensah (35. Sukup), Mišák (46. Šichor) – De Azevedo, Baroš, Holzer (66. Jirásek).

Banik w całym meczu nie oddał jedyne celne strzału na bramkę. Pod wodzą nowego trenera Petra Frňki ostrawianie grają coraz gorzej i jeśli tak dalej pójdzie, nie będą musieli latem przeprowadzić klubu do Witkovic. Drugą ligę będzie można dalej „kopać” na Bazalchach.

Lokaty: 1. Pilzno 53, 2. Sparta Praga 48, 3. Jablonec 44, 4. Ostrawa 25 pkt.

### FNL

#### TRZYNIEC UJŚCIE NAD ŁABĄ 3:1

Do przerwy: 1:1. Bramki: 7. Malcharek, 58. Janoščin, 85. Dedič – 23. Smola. Trzyńca: Paleček – Kubáň, Vomáčka, Hloch, Matoušek – Tomeček, Hupka, Motyčka, Janoščin (85. Ceplák) – Smetana (66. Dedič), Malcharek (71. Joukl).

Piłkarze Trzyńca robią wszystko, żeby jak najprędzej odbić się ze strefy spadkowej. Gwiazdą meczu był pomocnik Jiří Janoščin, który po zmianie stron z podania Tomečka strzelił drugiego gola dla gospodarzy. Ten gol ustawił przebieg drugiej połowy, w której podopieczni Marka Kalivody pokazali świetny futbol.

#### PARDOBICE - KARWINA 2:1

Do przerwy: 1:0. Bramki: 40. Po-

spisał, 83. Petráček – 90. Trousil. Karwina: Lipčák – Hatok (80. Limanovský), Trousil, Janíček, Eismann – Tarczal (46. Komenda), Daniček – Juřena (54. Puchel), Budinský, Castanier – Urgela.

Karwiniacy rozczarowali w kolejnym wiosennym spotkaniu. – Musimy się zastanowić, co dalej. Przegraliśmy zasłużenie, aczkolwiek nikt z nas nie przewidywał takiej ewentualności – stwierdził szkoleniowiec Karwiny, Jozef Weber. Karwina z siódmego miejsca w tabeli wciąż utrzymuje kontakt z czołówką, a wszystko za sprawą bardzo wyrównanej drugiej ligi.

Lokaty: 1. Ołomuniec 42, 2. Varnsdorf 34, 3. Tábořsko 33, 4. Karwina 29, 13. Trzyńca 22 pkt.

### MŚLF

#### ORŁOWA - UNICZÓW 2:2

Do przerwy: 1:2. Bramki: 5. Tomáš, 59. Skoupý – 16. Vasiljev, 37. Krč. CZK: 82. Stríž (U). Orłowa: Pacanovský – Fiala (76. Panák), Kaizar, Jovanović, Schroner (65. Uher) – Klimas, Knötig, Skoupý, Limanovský – Tomáš, Kopel.

Slavia goniła stratę jednej bramki, by w końcu zremisować. W Orłowej zapanował jednak niedosyt. – W naszej sytuacji liczą się głównie zwycięstwa. Szkoda, bo ten mecz był do wygrania – stwierdził trener Orłowej, Josef Jadrný. Gospodarze w pierwszym wiosennym spotkaniu nie ustrzegli się błędów. Złoty gol Krča, zdobyty z przewrotki z zerowego kąta, spędził sen z powiek nie tylko Pacanovskiego, ale całej linii defensywnej Slavii.

Lokaty: 1. Ołomuniec B 36, 2. Prościejów 31, 3. Zabrzeg 31, 4. Orłowa 20 pkt.

### DYWIZJA

#### BENESZÓW DOLNY PIOTROWICE 2:0

Do przerwy: 0:0. Bramki: 53. Radek, 72. Juchelka. CZK: 13. Bernatík, 53. Gill (obaj P). Piotrowice: Hájek – Chwastek (46. Valový), Gill, Bernatík, Bajzath – Reichl, Dittrich, Hoffmann, Miko (56. Nowinski) – Škuta, Ptáček.

Rdza pokryła na początek piłkarskiej wiosny Lokomotywę, która dogrywała spotkanie w dziewiątkę, a do Piotrowic wracała z zerowym dorobkiem. Sędzia Galásek (nie mylić z byłym znakomitym czeskim pomocnikiem) nie sprostął w weekend zadaniu. Popelniał błędy, z których radowali się wyłącznie gospodarze.

#### HAWIERZÓW SLAVIČÍN 0:1

Do przerwy: 0:0. Bramki: 75. Kříž. Hawierzów: Směták – Klejnot, Wojnar, Babič (78. Osvěčík), Pištěk – Omasta (82. Gara), Hottek, Cenek Gistingier, Skoupý – Matušovič.

Indianie z grającym trenerem Matušovičem w roli napastnika zaliczyli słabe spotkanie. Jak na pierwszy mecz wiosenny przystało, więcej było niedokładności, niż zgrabnej piłki. Goście wprowadzili też nie grzeszyli dokładnością, zdołali jednak w drugiej połowie strzelić upragnioną bramkę na wagę trzech punktów.

Lokaty: 1. Witkovic 37, 2. Brumow 33, 3. Piotrowice 32, 4. Hawierzów 22 pkt.

### M. WOJEWÓDZTWA

#### KOBERZYCE CZ. CIESZYN 0:0

Cz. Cieszyn: Klepek – Fizek (46. Kiška), Rac, Stanowski, Kupczak (75. Konečný) – Hradečný, Koper, Mendrok, Žebrok, Bolek – Przyczko (46. Trybulec).

Nie taki diabeł straszny, jak go malują. Cieszyńscy wprowadzili bardzo obawiali się tego meczu, w końcu jednak nie było tak źle. – Bałem się, że na wstępie rewanżowej rundy zabraknie nam zgrania i piłkarskiego cwaniactwa. W zimowych treningach w zasadzie nigdy nie byliśmy w komplecie – zdradził nam trener IRP, Čestmír Kročil. – W końcu jednak poszło nam całkiem dobrze. W Koberzycach nikt nie będzie miał łatwej przeprawy, a więc punkt z boiska przedostatniego zespołu należy traktować w kategoriach sukcesu – podkreślił trener Cz. Cieszyna. Największą okazję gości zmarnował w drugiej połowie polski napastnik Arkadiusz Trybulec.

#### DZIEĆMOROWICE PETRZKOWICE 2:3

Do przerwy: 1:2. Bramki: Szkuta, Lukan – Maceček 2, Polásek. Dziećmorowice: Polach – Derik, Hrdlička, Maleš, Szkuta – Egermajer, Maleňák, Matušík (46. Kadlčák), Beilner (46. Lukan), Wenglorz (57. Zielonka) – Šrámek.

– Pokonał nas w zasadzie Karel Maceček – powiedział „GL” trener Dziećmorowic, Martin Špička. Gospodarze przegrywali 0:2, doprowadzili do wyrównania, na więcej Elektryków nie było jednak stać. Lukan

wycelował głową minimalnie obok, a kilka innych okazji wyłapał petrzkowicki bramkarz. Ostrawianie z przewagą ośmiu punktów nad drugim w tabeli Hajem powoli, ale skutecznie zmierzają do dywizji.

#### KARNIÓW - BOGUMIN 3:1

Do przerwy: 1:0. Bramki: Hudský, Sklenařík, Navrátil – Jatagandzidis. Bogumin: Gladiš – Poštulka, Šiška, Košťál, Kloda – Ciesarik, Jatagandzidis, Kubinski, Gorniok – Sittek, Neuirth.

Piłkarze Bogumina w pierwszej połowie budzili się powoli ze snu zimowego. Rumieńców nabrała gra ekipy Aleša Neuirtha po zmianie stron, tyle że na rozpedzonych gospodarzy 50 procentowy futbol nie wystarczył. W następnej kolejce Bogumin podejmuje Krawarze. Debiut zaliczy nowa trybuna dla 400 widzów, wybudowana w rekordowo długim czasie.

#### WĘDRYNIA PUSTA POŁOM 0:2

Do przerwy: 0:1. Bramki: Štybar 2.

Sprzymierzeńcem gospodarzy z pewnością nie było fatalne (jak zwykle) boisko w Wędrynie. Dobrze wyszkolony technicznie zespół gospodarzy zmuszony był przestawić się na grząskiej murawie na desant powietrzny. I niewiele z tego było pożytku. Bohaterem drużyny przyjezdnych został Filip Štybar. Na 0:1 trafił po kiksie obrońców, na 0:2 po szybkiej dwójkowej akcji z Černošorskim.

Lokaty: 1. Petrkowice 40, 2. Haj 32, 3. Frydlant 32, 4. Dziećmorowice 30, 5. Cz. Cieszyn 25, 10. Wędrzynia 23, 13. Bogumin 19 pkt. (jb)